

## Mobilizacja na Stal



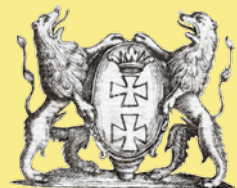
► Str. 11

Zobacz  
czym żyje  
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

Marek Wróbel  
– sztuka rzeczy  
niewidzialnych



# GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 354 | 01.08.2014 r.

## A. Jaworski: wyprowadzić urzędników z wieży z kości słoniowej

Z Andrzejem Jaworskim,  
posłem PiS i kandydatem  
na prezydenta Gdańska  
rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

## "Jesień w ogrodzie" po raz czwarty

Za sześć tygodni na terenie  
Pomorskiego Hurtowego Centrum  
Rolno-Spożywczego Rėnk  
w dniach 13-14 września odbędzie się  
czwarta edycja targów ogrodniczych  
„Jesień w ogrodzie”.

► Str. 3

## Smaki Jarmarku, smaki lata

Co można zjeść na Jarmarku i latem?  
Jak się zdrowo odżywiać i nawadniać  
w upalne dni?

► Str. 6-7

## Lechia wciąż w fazie budowy

Dwie pierwsze kolejki nowego sezonu  
pokazały, że wysoki wynik z Panathinaikosem  
był jedynie dobrym prognostykiem.  
Lechia wciąż się konsoliduje.  
Czy w piątkowym meczu z Piastem  
w Gliwicach będzie miała  
chociaż solidne fundamenty?  
Początek meczu o godz. 20.30.

► Str. 12

## W Pucharze Św. Dominika zawiedli tylko kibice

Czwórmech o Puchar Św. Dominika  
można uznać za udany.  
Na torze nie brakowało walki i twardej rywalizacji.  
Niestety zawiedli kibice,  
którzy niezbyt licznie stawili się na stadionie im.  
Zbigniewa Podleckiego.

► Str. 12

# Gdańska drożyzna



Miasto Gdańsk jest drugie po Katowicach, a przed trzecim Szczecinem, w porównaniu 10-ciu największych miast wojewódzkich w Polsce pod względem wysokości cen podstawowych usług komunalnych obowiązujących w roku 2013. Tego porównania dokonał portal internetowy onet w grudniu 2013 r. W wysokości miesięcznego rachunku ogółem, jesteśmy o wiele drożsi niż Poznań, Warszawa, Wrocław czy Kraków.

► Str. 8

IV JESIENNY KIERMASZ OGRODNICZY  
**JESIEŃ W OGRODZIE**  
13 - 14 września 2014  
10.00 - 18.00  
Pomorskie Centrum Hurtowe, Gdańsk, ul. Wodnika 50



## F(ig)raszka

W Gdańsku gwarno,  
gra muzyka  
Ruszył Jarmark Dominika  
Goloneczki, z cukru wata  
Ludzie z kraju  
i ze świata  
Každy dzień to dzień targowy  
Wszędzie słyszy się rozmowy  
Weszą biedni i bogaci  
Na Jarmarku się oplaci  
Słuchać jest co kilka chwil  
How much eto?  
I wieviel?  
...Te skorupy są człowieku  
Aż z XVII wieku!  
Coś tańszego pewnie znajde  
I też zrobię żonie frajdę  
Lepiej chyba zjeść kielbasy  
Wypić piwko – fajne wczasy  
Tam dla dzieci lody dają  
Japończycy niech zwiedzają  
Na wakacjach się psia nędza  
W końcu nigdy nie oszczędza!..

## Liczb

201,91 zł

tyle kosztuje podatnik  
lokalna władza w Toruniu

268,57 zł

na 9 miejscu są koszty władzy  
w Gdańsku

491,97 zł

Warszawa jest najdroższa  
wśród 16 miast  
wojewódzkich.(na podstawie rankingu  
czasopisma "Wspólnota")

## Cytat tygodnia

Nauczycieli nie zatrudnia się, by ewangelizowali uczniów (...) Nikt nie broni nauczycielom mówić jakie mają poglądy (...) mają prawo mieć poglądy światopoglądowe, również polityczne – b. minister edukacji, posłanka PO, Katarzyna HALL w "Rozmowie kontrolowanej" (Radio Gdańsk)

## Historia Dworu Artusa ofiarowana muzeum w Gdańsku

**Muzeum Historyczne Miasta Gdańska 28 lipca otrzymało z rąk Hansa Jobsta Siedlera z Lubeki pierwszy tom dziejów Ławy Świętych Trzech Króli, wydrukowany w formacie In folio w formie i oprawie godnej Gdańska.**

Hans Jobst Siedler to archiwista i członek wszystkich czterech Bractw gdańskiego Dworu Artusa, potomek starożytnego rodu gdańskich kupców przez długie lata „przekopywał” się przez dokumenty i notatki Bractw, jakie powstały od końca XV wieku. Była to praca trudna, gdyż w dawnym Gdańsku niemal każdy zapisywał słowa nie do końca zważając na gramatykę i ortografię, co w połączeniu z wielką różnorodnością charakterów pisma czyni z pracy archiwisty zajęcie deszyfranta, kryptologa i grafologa w jednym.

Owoce tego herkulesowego dzieła jest wielotomowe opracowanie dziejów każdej Ławy. Materiał ten to nie tylko skrupulatna lista braci, wójtów, pisarzy, seniorów, ale też informacje o ich życiu oraz o wydarzeniach w mieście i na świecie, jakie zaszły podczas urzędowania Bractw. Pierwszy tom dzieła liczącego 1280 stron, z rąk ofiarodawcy przejął dr Janusz Trupinda, kustosz dyplomowany MHMG.

Dzieło to, podobnie jak kolejne tomy, trafi do sejfu Bractwa w szafie przyściennej Wielkiej Hali Dworu Artusa, gdzie będzie dostępne dla każdego, który zechce zapoznać się z wielowiekową historią Ław. Będzie zwłaszcza przydatny historykom zgłębiającym dzieje grodu nad Motławą. Dzieło zawiera również nazwiska ówczesnych włodarzy miasta i członków Rady Miasta. Drugi taki egzemplarz będzie dostępny w Lubecie, w siedzibie tamtejszych kupców.

Jest to nie jedyny prezent, który ofiarował Muzeum Hi-

storycznemu Miasta Gdańska Hans Jobs Siedler. Otóż 12 września 2011 roku przekazał on gdańskiej instytucji muzealnej trzy grafiki Bertholda Frantza Hellingratha



(wybitnego gdańskiego grafika) przedstawiające Kościół Mariacki, Dom Towarzystwa Przyrodniczego i ulicę Malarzką oraz trzy grafiki Johanna Carla Schultza (uznawanego za jednego z najbardziej utalentowanych artystów dwunastowiecznego Gdańska), na których uwiecznione zostały wnętrza Kasy Depozytowej Ratusza Głównego Miasta, ulica Piwna (z widokiem na Kościół Mariacki) i Zespół Przedbramia ul. Długiej. W 2011 roku darczyńca podarował także dwadzieścia dwie ozdoby choinkowe w formie świeczników pochodzące z połowy XIX wieku. Ofiarowane przedmioty pochodzą z prywatnej kolekcji rodziny Hansa Jobsa

Siedlera.

Jego ojciec był armatorem statków w Gdańsku. Zarówno ojciec jak i syn urodzony w Gdańsku przy ul. Chlebnińskiej 26, to członkowie Ławy. Ich opis zaczyna się już od 1481 roku. Autor miał możliwość wglądu do materiałów archiwalnych, dzięki czemu pozyskał o wiele więcej danych. Chronologiczna lista członków Ławy zaczyna się od imienia, a nie od nazwiska. Dzieło zawiera wiele da-

średniowiecza, integralną częścią, a także przybliży nieco zapomniane gdańskie rodziny. Na wystawie na ośmiu tablicach przedstawiono osiem rodów. A w zasadzie to sami Bracia Ław w swoich słowach opowiadają o rodzinach, z których pochodzą. Ławy Dworu Artusa zrzeszały przez stulecia elity naszego miasta i były jego nieodłączną częścią. Do ich najważniejszych zadań należała, przed pojawieniem się opieki socjalnej,

opieka nad biednymi. Bractwa utrzymywały towarzyskie i handlowe kontakty z Europą. Obecnie z sześciu założonych w latach 80-tych XX wieku istnieją cztery Bractwa, tj. św. Reinholda, św. Krzysztofa, św. Trzech Króli i Malborskie. Trwają one nieprzerwanie do dziś mimo burzliwej historii, która wielokrotnie doświadczala nasze miasto.

Wystawa powstała dzięki wsparciu finansowym Fundacji Gdańskiej. Czynna jest w godzinach otwarcia Dworu Artusa do stycznia 2015 roku.

Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski

## Personal



✓ **Andrzej Jaworski**, poseł Prawa i Sprawiedliwości, wiceprzewodniczący sejmowej komisji skarbu, b. prezes Stoczni Gdańskiej i b.

przewodniczący Rady Nadzorczej Energi SA - jest oficjalnym kandydatem swojej partii w wyborach prezydenckich w Gdańsku. Dotychczas dwukrotnie startował w tych wyborach. W 2006 i w 2100 nie udało mu się pokonać urzędującego prezydenta **Pawła Adamowicza**, choć zdobywał spore poparcie gdańszczan. W latach 1998 - 2002 był gdańskim radnym, w ostatnich wyborach parlamentarnych otrzymał blisko 23 tys. głosów. Uważa, że miasto wymaga gruntownych zmian, a symbolem rządów PO i **Pawła Adamowicza** jest... smród witający wjeżdżających do miasta od strony Szadółek.

✓ **Elżbieta Bieńkowska**, wicepremier i minister infrastruktury, była w środę gościem Gdańskiego Klubu Biznesu. Gospodarzem spotkania był prezes klubu, **Jan Zarębski**. Dyskutowano m.in. o podatku VAT przy pracach związanych z ochroną brzegów morskich, pułapkach ustawy o zamówieniach publicznych, zasadności zakupu pociągów pendolino i reformie emerytalnej. Głos zabierali m.in. **Waldemar Stawski**, **Wojciech Czajko**, **Zbigniew Markowski**, **Andrzej Ubertowski** i **Piotr Soyka**, który pochwalił się wygranymi przez Grupę Remontowa SA przetargami w Kanadzie. Wicepremier broniła decyzji o zakupie włoskich pociągów, zauważyła, że polscy producenci nie mieli gotowego produktu, a jedynie gotowe projekty. W ramach resortu infrastruktury zobowiązała się do zajęcia się brzegowym watem. Gośćmi GKB byli poprzednio dwaj premierzy, **Donald Tusk** i **Leszek Miller**.

✓ **Jacek Kursk**, pomorski polityk wielu partii nie jest już członkiem Solidarnej Polski. Decyzją zarządu partii, został skreślony z listy z powodu "ekscesów drogowych". Kurski zareagował w zgodzie ze swoim temperamentem. O przewódce swojej b. partii, **Zbigniewie Ziobro**, powiedział, że to "leszczyc", któremu trzeba zmieniać pampersy. Pochwalił szefa PiS za kulturę z jaką eksmitowano go z poprzedniej partii - "to był Wersal". W tle pretekstu "drogowego" tkwi raczej sposób zbliżania się **J. Kurskiego** do Prawa i Sprawiedliwości.

✓ Pomorska PO ma kłopot z **Pawłem Adamowiczem**, bo w Poznaniu przedłożono do 20 października śledztwo w sprawie oświadczeń majątkowych prezydenta Gdańska. W tym czasie prokuratura ma wykonać jeszcze kolejne czynności, m.in. przesłuchać rodziców prezydenta, którzy mieli by go szczerze obdarowywać z oszczędności zgromadzonych m.in. w PRL-u? Zgodnie z prawem rodzice mogą odmówić składania zeznań. PO waha się więc w sprawie formuły i osoby swojego kandydata w wyborach gdańskich zamiast brać przykład z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która utrzymuje prezydentowi certyfikat dostępu do materiałów tajnych.

## Okiem Borowczaka



Wieloletni ambasador Polski w ZSRR i Rosji **Stanisław Ciosek** ostrzega "świat jeszcze tamtejszy za **Władymirem Putinem**".

Dziś w Rosji ścierają się dwie opcje - twarda i biznesowa. Zwolennicy twardej chcą odizolować Rosję od zachodu. Uważają, że Rosja może być

samowystarczalna, a nałożone sankcje przez "Wolny

chodnich technologii, przez co oni stracą miliardy i być

## Czy ambasador ma rację?

Świat" są im jak najbardziej na rękę. Wykorzystują to prowadząc swą propagandę na rzecz izolacji. Opcja biznesowa to oligarchowie, którzy wiedzą, że Rosja nie poradzi sobie bez nowoczesnych za-

może domy i wille zbudowane na lazurowym wybrzeżu.

Dziś trudno prorokować, która opcja zwycięży i po której opowie się **Władymir Putin**. Mijmy nadzieję, że nie zwycięży zwolennicy izolacji

Rosji od Europy. Cofnęło by to nas do zimnej wojny lat 60-tych. Dziś stawiane jest pytanie, czy należy negocjować z bandytą **Putinem**?

Jestem przekonany, że w sytuacji tak podzielonej Europy, trzeba negocjować i próbować przyciągnąć Rosję do Europy, bo inaczej francuskie i brytyjskie uzbrojenie sprzedawane Rosji może być użyte przeciw Polsce.

Jerzy Borowczak

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz  
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład  
Barbara Kraskowska  
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

# A. Jaworski: wyprowadzić urzędników z wieży z kości słoniowej

Z Andrzejem Jaworskim, posłem PiS i kandydatem na prezydenta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

- W teoretycznie istniejącym, jak je opisują ludzie władzy, państwie owa władza po skutecznym przykryciu taśm hańby zdała egzamin z arogancji. Ostatni dowód na ich kompetencje to mega wypadka minister edukacji



Joanny Kluzik-Rostkowskiej, która na Twitterze napisała „hańba” przez „ch”. Ministrowe oraz prezydenci miast, choćby Gdańska, bawią się Twitterem, Facebookiem, prowadzą blogi. Jak się ma czuć obywatel w rządonym za pomocą Facebooka państwie i w mieście?

- Twitter to narzędzie, którym należy się posługiwać, podobnie jak telefonem, ale nie zastąpi kontaktu z mieszkańcami. W demokracji a szczególnie tej lokalnej trzeba wyjść z mitycznej wieży z kości słoniowej. A taką wieżę wybudował sobie przez lata bicia u władzy prezydent Paweł Adamowicz. Gwarantuję, że o ile mieszkańcy Gdańska powierzą mi

mandat to Andrzej Jaworski będzie rządził miastem, a nie jak dziś rzecznik prasowy, który swym głosem stara się zastąpić nader często nieobecnego prezydenta Adamowicza, gdy ten czas spędza na wojażach i partyjnych zebraaniach.

- Gdańsk jest miastem szczególnym poprzez morze, tradycje hanzeatyckie i solidarnościowe. Niestety miasto odwróciło się w swej gospodarce od morza. Co prawda Stocznia Gdańsk funkcjonuje mimo problemów, jest kilka firm IT, budowane są luksusowe jachty, ale nie jest to szczyt naszych możliwości....

- Gdańsk był niegdyś centrum rozwoju promieniującym na resztę pomorskiego regionu. Był swoistym oknem na świat. Gdyby nie walory turystyczne i krajoznawcze o gospodarce opartej o morze nie byłoby w ogóle mowy. Dzisiaj widać jak bardzo miasto straciło na swojej dynamice i atrakcyjności, jak odstaje od Gdyni i od Sopotu w rankingu miast, w których warto inwestować i w których żyje się wygodnie. Jestem pewien, że ci, którzy kochają to miasto są w stanie doprowadzić do zmiany, by miasto odzyskało swoją świetność i czerpało korzyści ze swego nadmorskiego położenia. Gdańsk nie może tylko szczytować paradnymi strojami rajców i obchodami kolejnych rocznic chwały swojej historii.

- Ale jak ów inwestorski impet

zyskać skoro borykamy się z problemami jak prowadzenie nowej szkoły w Kokoszkach, wybudowanej za publiczne pieniądze, ze służbami specjalnymi buszującymi w magistracie, ze spalarnią niebezpiecznych odpadów, czy w końcu z budowanymi pomnikami władzy, takimi jak gigantyczny stadion, gmach ECS, czy teatr szekspirowski, z budżetem nowelizowanym kilkanaście razy w roku...

- Nie sprzyja to obrazowi miasta. Inwestorzy, nie owi z Kataru, obiecujący przed kilku laty przez polityków PO, ale ci rzetelni, poważni, chcą mieć rzetelnego, przewidywalnego partnera, który potrafi pokazać, że zależy mu na rozwoju miasta. Potencjał obecnej ekipy jest na wyczerpaniu. Nie budzi zaufania prezydent miasta, który ma kłopot z realizacją nowelizowanego co chwila budżetu, a nawet z wypełnieniem prostej deklaracji majątkowej. To dopiero nowe władze Gdańska spowodują, że inwestorzy nie będą miasta omijać, a przeciwnie – będą chcieli tutaj inwestować.

- W jaki sposób przyciągnąć inwestorów? Z rankingu FDI Intelligence z lutego br. wynika, że wśród europejskich „miast przyszłości” znajdują się Wrocław i Katowice, które przyciągają najwięcej inwestycji zagranicznych. Najlepsze strategie realizowane są w Katowicach, Wrocławiu i Poznaniu. W kwestii efektywności kosztowej w pierwszej dziesiątce znalazły się Łódź, Kraków, Poznań i Wrocław. A Gdańsk?

- Nowe poważne firmy to dodatkowe dochody z po-

datków i miejsca pracy. Prowadzący biznes będą mogli liczyć na pomoc władz lokalnych w procesie inwestycyjnym i w rozwiązywaniu problemów. Oczywiście w sposób transparentny i w zgodzie z zasadami czystej konkurencji. Gmina musi mieć zespół profesjonalistów, którzy potrafią odpowiednio przygotować warunki dla biznesu i dobrze sporządzić ofertę.

- Chyba nie ze szkoły gdańskich tzw. liberalów, którzy potrafili opracować na początku transformacji plan tzw. prywatyzacji, czyli sprzedaży polskich przedsiębiorstw, wycenionych przez rodzimych i zagranicznych pseudoekspertów. Ekonomiczna kolonizacja nie polega na niszczeniu kraju, ale jego eksploatacji...

- Okazaliśmy się mniej zapobiegliwi niż Czesi czy Rumuni. Można było inaczej prywatyzować, w oparciu o własne autorskie modele, zwiększając zatrudnienie, zdobywając zagraniczne rynki, by mieć gospodarce wizytówki. Tymczasem państwo polskie wyzbyło się nawet własnej bandery. Zbyt wiele do powiedzenia, także niestety przez bierność wyborców, zyskali fachowcy od psucia wszystkiego. Skutkiem jest brak zaufania do instytucji państwowych i samorządowych.

- Załóżmy, że kandydat opozycyjny wygra wybory prezydenckie w Gdańsku. Trudno mu będzie rządzić w regionie zdominowanym przez PO. Czy PiS rozważa zawiązanie szerokiej koalicji i otwarcia się na inne środowiska?

- Ależ obecna pozycja prezydenta Adamowicza to skutek jego prezydentury oraz spektakularnego upadku lidera wewnątrz partyjnej opozycji, czyli byłego ministra Sławomira Nowaka. Chcemy pokazać, że jesteśmy w stanie stworzyć szeroką koalicję która może okazać się niezbędna by osiągnąć cel, czyli otwarcie nowej perspektywy dla Gdańska i gdańszczan. I to nie bacząc na rozmaite, często wyimaginowane, czy nieaktualne, animozje. Można to zrobić tylko i wyłącznie z rzetelnymi partnerami, nie dbającymi o własne korzyści, ale zainteresowanymi pracą na rzecz innych, rozumiejących mechanizmy gospodarcze, chcących coś dobrego dla swego miasta zrobić, a nie tylko biegających za pomnżaniem prywatnego majątku. Czas na nowe otwarcie.

- NIK ostatnio stwierdziła, że proces powstawania elektrowni wiatrowych był dotknięty korupcją, a elektrownie wiatrowe stawiano na gruntach wadnych, burmistrzów, wójtów. Czy kandydat Andrzej Jaworski ma plan ograniczenia administracji? Ta bowiem rozrasta się ponad wszelką miarę?

- Wspomniałem o profesjonalizmie kadr. Jako gdańszczanie nie możemy sobie pozwolić by nad półmilionowym miastem panowała urzędnicza dynastia, zgromadzona na dworze panującego od 16 lat prezydenta. Przekonanie żywione przez otoczenie prezydenta Adamowicza oraz zapewne przez niego samego, iż powinien rządzić do późnej starości jest błędne i szkodliwe. Mam nadzieję, że gdańszczanie za kilka mie-

się pokażą w wyborach, że chcą zerwać z tymi układami i doprowadzą do zmian, tak, aby można było dokonać audytu i przejść do naprawy tego, czego symptomy mamy co chwila, jak owa szkoła w Kokoszkach, czy oskarżenia wobec urzędników.

- By wygrać trzeba najpierw większość wyborców do swojego projektu zjednać. Jak dotrzeć do mieszkańców, którzy z lenistwa lub zniechęcenia do wyborów do tej pory nie chodzą, nie widząc sensu w uczestnictwie w wyborach?

- Nie będziemy zarzucać Gdańska ulotkami i bilbordami. Stawiam na spotkania z mieszkańcami. Będziemy zatem spotykać się w dzielnicach pokazując gdańszczanom, że istnieje alternatywa oparta o rzeczywistą obywatelskość. Na listach PiS w wyborach samorządowych znajdą się nowe twarze, osoby reprezentujące środowiska także spoza PiS.

- Ale i obecny zarząd proponuje partycypację obywateli we władzy, w dzieleniu budżetu miasta...

- Ów budżet obywatelski to fikcja. Przykład arogancji władzy. Jest to nader skromna możliwość decydowania pozostawiona obywatelom. To budżet oparty o zenująco mizerne kwoty, o promile wydatków budżetowych, o które biją się poszczególne dzielnice. Jestem zdecydowany, by to mieszkańcom pozostawić decyzje co w tych dzielnicach uznają za priorytet. Stawiam na decentralizację, demokratyzację oraz transparentność procesów decyzyjnych.

## "Jesień w ogrodzie" po raz czwarty

Za sześć tygodni na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk w dniach 13-14 września odbędzie się czwarta edycja targów ogrodniczych „Jesień w ogrodzie”.

"Jesień w ogrodzie" to najkrośsza stażem impreza organizowana przez Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk. Pierwszą edycję na życzenie zarówno wystawców jak i klientów zorganizowano w 2011 roku. Impreza od razu zyskała popularność wśród odwiedzających Rėnk i wystawców. W uniegłorocznej edycji wzięło udział około 100 wystawców.

Wrzesień jest miesiącem przygotowań ogrodów do

zimy. To bardzo pracowity czas dla właścicieli ogrodów. To jak w następnym roku będzie wyglądał ogród często zależy od wiedzy i czasu pracy poświęconej na przygotowanie do przetrwania okresu chłódów, mrozów i śniegu. Zaniedbania dadzą znać o sobie wiosną, będzie wtedy więcej pracy jak również kondycja roślin może pozostawiać wiele do życzenia. We wrześniu zazwyczaj sadzi się i przesadza drzewa i krzewy iglastych, dzięki czemu



do zimy zdążyć się ukorzeni i przyjąć na nowym miejscu. To również najlepszy czas na sadzenie większości drzew i krzewów owocowych (zakupionych z odkrytymi korzeniami). Ogrodnicy kupują i sadzą rośliny pozbawione liści. W tym okresie najdziermy najbogatszą ofertę jabł-

ni, grusz, wiśni, czereśni, śliw, brzoskwiń, moreli i nektaryn oraz porzeczek, malin i agrestów, z uzupełnieniem o aktualne odmiany.

Z względu na znaczenie września dla ogrodników, organizatorzy z Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnku znali,

że w tym okresie „amatorom zieleni” i prac ogrodniczych nie powinno brakować dostępu do fachowej wiedzy oraz niezbędnych produktów i roślin w konkurencyjnych cenach. Podczas targów "Jesień w ogrodzie" mieszkańcy Pomorza będą mieli możliwość obejrzenia i dokonania zaku-

pu odpowiednich roślin i dekoracji do ogrodów, na tarasy i balkony oraz do pomieszczeń mieszkalnych i przestrzeni biurowych. Wystawcy pokażą i podpowiedzą, co zrobić, by wiosną ogród i rosnące w nim rośliny, drzewa, krzewy wyglądały pięknie i kwitły bardziej okazale.

Impreza trwać będzie dwa dni: 13 i 14 września 2014 roku, w godzinach:

10:00-18:00 na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk

w Gdańsku, przy ul. Wodnika 50.

Tomasz Łunkiewicz  
fot. Tomasz  
Łunkiewicz

# Gdańska drożyzna

Miasto Gdańsk jest drugie po Katowicach, a przed trzecim Szczecinem, w porównaniu 10-ciu największych miast wojewódzkich w Polsce pod względem wysokości cen podstawowych usług komunalnych obowiązujących w roku 2013. Tego porównania dokonał portal internetowy onet w grudniu 2013 r. W wysokości miesięcznego rachunku ogółem, jesteśmy o wiele drożsi niż Poznań, Warszawa, Wrocław czy Kraków.

Zbliżają się jesienne wybory samorządowe. Dlatego zwróciliśmy się z prośbą do aktualnie piastującego godność prezydenta Miasta Gdańska **Pawła Adamowicza** oraz trzech kandydatów w najbliższych wyborach samorządowych do tej godności, aby po zapoznaniu się z opracowanym raportem, odpowiedzieli nam na pytanie, co konkretnie proponują zrobić, aby te koszty zmniejszyć i nasze miasto stało się tańsze dla jego mieszkańców i coraz liczniejszych turystów?

W imieniu przebywającego na urlopie prezydenta Gdańska **Pawła Adamowicza**, odpowiedziała nam **Emilia Salach**, Kierownik Biura Prasowego UM Gdańsk: "Działania Prezydenta Gdańska konsekwentnie przez wszystkie lata zarządzania miastem zmierzają do zmniejszenia kosztów życia w Gdańsku. Są jednak dziedziny wymagające nakładów finansowych z budżetu np. inwestycje zmierzające do polepszenia jakości wody, gdzie wydatki są konieczne co z kolei może wpłynąć na cenę. Nakłady są konieczne, ale korzyści z inwestycji czerpią też wszyscy gdańszczanie i turyści mogąc pić lepszą wodę prosto z kranu. Inwestycje mają to do siebie, że kiedyś się kończą i tym samym kończą się zobowiązania finansowe. To w przypadku np. wodociągów czas przejściowy - dostosowywanie do wymogów zakończy nakłady.

Pytania o możliwość obniżenia cen usług komunalnych zostały przekazane do analizy przez Skarbnika Miasta. Po ich otrzymaniu prześlą je do redakcji".

A ocenie podlegały średniomiesięczne koszty czterech podstawowych usług komunalnych według następujących założeń:

- statystyczny mieszkaniec jeździ komunikacją miejską przy założeniu zakupu na każdy miesiąc 30-dniowego imiennego biletu,
- zużywa miesięcznie 4 metry sześciennego wody i odprowadza również 4 metry sześciennego ścieków
- mieszka w bloku wielorodzinnym, w lokalu o powierzchni 50 metrów kwadratowych i segreguje odpady komunalne /śmieci /.

Przy powyższych założeniach

niach klasyfikacja miast wojewódzkich, w kolejności od najtańszego do najdroższego, przedstawia się następująco:



## 10. Białystok

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem : 140,64 zł

Cena zużytej wody:

3,23 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 3,18zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci:

35 zł/osoba

Bilet miesięczny: 80 zł



## 9. Bydgoszcz

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem: 146 zł

Cena zużytej wody:

5,51 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 5,49 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci: 10 zł/osoba

Bilet miesięczny: 92 zł



## 8. Kraków

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem:

149,62 zł

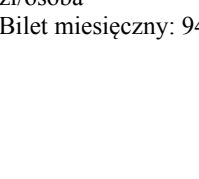
Cena zużytej wody:

3,6 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 5,43 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci: 19,5 zł/osoba

Bilet miesięczny: 94 zł



## 7. Wrocław

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem:

153,12 zł

Cena zużytej wody:

4,27 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 4,76 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci:

19 zł/osoba

Bilet miesięczny: 98 zł



## 6. Olsztyn

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem:

155,52 zł

Cena zużytej wody:

3,67zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 5,26 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci:

9,8 zł/osoba

Bilet miesięczny: 110 zł



## 5. Warszawa

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem: 155,88 zł

Cena zużytej wody:

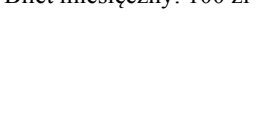
4,54 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 6,93 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci:

10 zł/osoba

Bilet miesięczny: 100 zł



## 4. Poznań

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem:

157,88 zł

Cena zużytej wody:

4,11 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 5,61 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci :

12 zł/osoba

Bilet miesięczny: 107 zł



## 3. Szczecin

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem: 160,5 zł

Cena zużytej wody:

4,09 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 6,69 zł / m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci:

4,35 zł/m<sup>3</sup>

Bilet miesięczny: 100 zł



## 2. Gdańsk

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem:

162,36 zł

Cena zużytej wody:

4,37 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 6,22 zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci: 0,56 zł/mkw mieszkania

Bilet miesięczny: 92 zł



## 1. Katowice

Wysokość miesięcznego rachunku ogółem: 192,6 zł

Cena wody: 5,64 zł/m<sup>3</sup>

Cena odprowadzonych ścieków: 7,51zł/m<sup>3</sup>

Cena wywozu śmieci:

14 zł/osoba

Bilet miesięczny: 126 zł



Kandydat PiS **Andrzej Jaworski**: „Za to, że mieszkańcy Gdańska muszą dużo więcej płacić za podstawowe usługi komunalne niż mieszkańcy Warszawy, Krakowa czy Wrocławia odpowiada bezpośrednio obecny prezydent

Paweł Adamowicz, który rządzi Gdańskiem prawie 16 lat. Polityka rządów od kołyski po emeryturę powoduje zamykanie się w swojej wieży z kości sioniowej, z której nie widać problemów zwykłych mieszkańców. Nowy prezydent musi żyć wśród mieszkańców, a nie wśród swoich dobrze opłacanych dworzaków. To co dzisiaj jest możliwe od razu, to maksymalne obniżenie opłat za komunikację miejską. To władze miasta mogą zrobić, chociaż nie zrobi tego obecna ekipa. Jestem jednak przekonany, że w Gdańsku przyszedł czas na zmiany”.



Niezależny kandydat **Waldemar Bartelik**: „Nie mając bezpośredniego wpływu na funkcjonowanie i zarządzanie firm świadczących wymienione usługi komunalne (na ich efektywność kosztową) a jednocześnie mających w większości pozycję monopolisty, podjąłbym natychmiastowe negocjacje warunków obowiązujących umów, w szczególności w zakresie poziomów cenowych, aby były one akceptowalne ekonomicznie dla mieszkańców Gdańska. Nie mam wątpliwości, iż są rezerwy kosztowe w przedmiotowych firmach (analizując ich wyniki finansowe), które stanowiłyby obszar negocjacyjny pozwalający na oferowanie usług na bardziej przyjaznym poziomie.

Natomiast dokonując oceny poziomu kosztów usług komunalnych w roku 2013 w porównaniu z innymi miastami, nie może być ona pozytywna dla ich kreatora, Pawła Adamowicza, i jest potwierdzeniem mojej oceny, iż merytoryczna formuła sprawowania obecnej władzy się skończyła, a dbałość o interes mieszkańców Gdańska jest na poziomie dalekim od ich oczekiwań”.

W kwestii śmieci można obniżyć opłaty za ich wywóz przynajmniej w części gospodarstw domowych zmieniając metodę ustalania opłat za ich wywóz na wodną lub wodną połączoną z niewielkim, stałym ryczałtem. Koszty wywozu śmieci można obniżyć również wprowadzając wstępną segregację odpadów w domach. Do rozwiązania jest jednak, czy będzie to rozwiązanie odpowiednie dla Gdańska, skoro już funkcjonuje u nas sortownia odpadów.”



Z ramienia komitetu Gdańsk Obywatelski, kandydatka **Ewa Lieder**, przewodnicząca zarządu Rady Dzielnicy Dolny Wrzeszcz: „Dostarczanie mieszkańcom wody jest jedną z podstawowych usług, jakie powinno zapewniać miasto i błędem było przekazanie tej kwestii prywatnej firmie, w której Gdańsk ma mniejszościowy udział. Straciliśmy w ten sposób bezpośredni wpływ na jakość wody oraz na jej cenę. W przyszłej kadencji można jednak zweryfikować umowę z Saur Neptun i spróbować wynegocjować niższe ceny. To samo dotyczy opłat za odprowadzane ścieki. Odnosnie transportu publicznego, jego rozwój jest dla mnie jednym z istotnych priorytetów i jako Gdańsk Obywatelski proponujemy utrzymanie stałej i przystępnej ceny biletów miesięcznych. Akurat cena tych biletów nie wypada źle na tle innych, dużych miast w Polsce. W kwestii śmieci można obniżyć opłaty za ich wywóz przynajmniej w części gospodarstw domowych zmieniając metodę ustalania opłat za ich wywóz na wodną lub wodną połączoną z niewielkim, stałym ryczałtem. Koszty wywozu śmieci można obniżyć również wprowadzając wstępną segregację odpadów w domach. Do rozwiązania jest jednak, czy będzie to rozwiązanie odpowiednie dla Gdańska, skoro już funkcjonuje u nas sortownia odpadów.”

Gwarancja najwyższej jakości  
**100% NATURALNE**  
**z polskich zbóż**



MŁYNY STOISŁAW



**Przedsiębiorstwo**

**Zbożowo-Młynarskie „PZZ” w Stoisławiu S.A.**

Stoisław 11, 76-031 Mścice; tel.: +48 94 34 55 900; fax: +48 94 34 55 992

**Sklep internetowy: [www.mlynystoislaw.pl](http://www.mlynystoislaw.pl)**

**[www.stoislaw.com.pl](http://www.stoislaw.com.pl)**

sklep internetowy [www.mlynystoislaw.pl](http://www.mlynystoislaw.pl)

# Kardiolog L. Mierzejewski radzi - pijmy 2 l płynów

**Mamy wyjątkowe tego lata upały na gdańskim Wybrzeżu. W cieniu temperatura przekracza 30 stopni Celsjusza. Szukając chłodu, masowo wylegujemy się na plaży i zażywamy morskich kąpeli. Jaki ma to wpływ na nasze zdrowie?**

W ocenie dr. n. med. Leszka Mierzejewskiego, specjalisty kardiologa, jeżeli osoba jest nawet zdrowa, to nadmierne plażowanie na pewno nie jest korzystne ze względu na dużą ekspozycję promieniowania. Przede wszystkim promieniowania ultrafioletowego, które jak wiemy jest czynnikiem, który usposabia do rozwoju wszelkiego rodzaju nowotworów skóry. Chodzi tutaj głównie o czerniaka, który w ostatnich latach we wszystkich krajach na świecie notuje drastyczny wzrost zachorowań na ten rodzaj nowotworu.

Drugi problem związanym z plażowaniem jest odwodnienie organizmu oraz liczne problemy z tym związane. Dlatego szczególną ostrożność powinny zachować małe dzieci i osoby starsze u których łatwo dochodzi do odwodnienia.

Podczas upałów istotnym jest picie dużej ilości płynów. Przeciętne zapotrzebowanie zdrowej, dorosłej osoby wynosi około 2 litrów dziennie, przy średniej temperaturze 20 stopni Celsjusza. Każdego wzrostu temperatury o jeden stopień zwiększa to zapotrzebowanie o około 100 mililitrów. Zatem przy temperaturze 30 stopni, średnie zapotrzebowanie wynosi już

3 litry na dobę. Jeżeli dodatkowo wykonujemy prace fizyczną (choćby jazdę rowerem na plażę), to te zapotrzebowanie może osiągnąć 6, a nawet do 8 litrów na dobę.

Dlatego podczas niedawnego triathlonu rozegranego w Brzeźnie, ponad 400 zawodnikom na trasie rowarowej i biegowej podawano w plastikowych butelkach napoje energetyczne, uzupełniające powstające w organizmie braki.

Według dr. Leszka Mierzejewskiego rodzaj pitych napojów ma znaczenie dla naszego zdrowia. Najlepiej gasić pragnienie płynami izotonicznymi, czyli takimi na bazie wody z dodatkiem substancji mineralnych. Bardzo dobrze sprawdza się tutaj woda mineralna, wzbogacona o sód, potas i magnez, najlepiej niegazowana. Powinniśmy unikać wszelkiego rodzaju słodzonych napojów, czyli również i soków, ponieważ cukier który się tam znajduje dodatkowo ściąga wodę powodując przez to wewnętrzne odwodnienie. Podczas upałów najlepiej nie objadać się ciężkostrawnymi potrawami, a należy stosować dietę uzupełnianą w duże ilości warzyw i owoców.

Pacjenci z takich grup



ryzyka, jak: nadciśnienie, zaburzenia rytmu serca, niewydolność krążenia, muszą dodatkowo zweryfikować ilość branych przez siebie leków. Wysoka temperatura powoduje bowiem rozszerzenie naczyń krwionośnych. Przez to spada ciśnienie tętnicze. Wysoka temperatura działa więc jak lek obniżający ciśnienie. Dlatego pacjenci zażywający leki na nadciśnienie w czasie upałów powinni zażywać ich mniej. Często popełnianym w czasie upałów błędem, szczególnie przez chorych z różnymi rodzajami choroby wieńcowej, jest stosowanie w momencie

osłabnięcia nitrogliceryny. Niestety w tym przypadku osłabnięcia są spowodowane najczęściej niskim ciśnieniem. Nitrogliceryna tylko potęguje ten efekt. Stąd chorzy zamiast sobie pomóc, tylko pogarszają swój stan.

O tej porze roku dochodzi do częstych przypadków złego samopoczucia, omdleń, zasłabnięć. Przyczynami tego są odwodnienia, porażenia słońcem, spadek cukru we krwi, czy raptowne spadki ciśnienia. W takich przypadkach osoba, która zasłabnie powinna być położona w pozycji poziomej, horyzontalnej. Powinna mieć uniesione nogi

lekko do góry. To spowoduje, że włączą się mechanizmy regulujące ciśnienie w organizmie. Oprócz tego nie powinniśmy zapomnieć o nawodnieniu takiej osoby. Nawet szklanka chłodnej, niegazowanej wody może tutaj pomóc.

Szczególną ostrożność w czasie upałów, o czym się często zapomina, powinni zachować pacjenci z żylakami. Naczynia krwionośne w tych żylakach, jak i w całym organizmie rozszerzają się od ciepła. Nogi puchną, rośnie ryzyko zakrzepicy w tych żyłach oraz ryzyko zatorowości płucnej.

W okresie letnim również szczególnie powinny uważać osoby podróżujące samochodem. Jeżeli podróżujemy samochodem dłużej niż trzy godziny w takim upale, a mając jeszcze żylaki w nogach, mamy duże ryzyko zakrzepicy i zatorowości płucnej. Najlepszym rozwiązaniem dla tych pacjentów jest stosowanie w tym czasie pończoch obcisłych. Rzecz niezwykle prosta, a może uratować zdrowie i życie.

**Wła-49**  
**Fot. Włodzimierz Amerski**

# W upale spożywajmy nabiał i warzywa

**W upalne dni czujemy się ociężali, a także szybciej się męczymy i intensywniej pocimy. Jednak odpowiednia dieta pomoże nam wrócić do względnej formy. Z wykształcenia dietetyk Agata Zimnicka radzi jak przetrwać obecne upały.**

Najważniejsze jest to, by nie obciążać żołądka, a tym samym całego organizmu, ciężkostrawnymi potrawami. Wybierajmy więc produkty lekkie. Na śniadanie może to być tylko kefirek i bułeczka, a następnie delikatny chłodnik, koniecznie z ugotowanym na twardo jajkiem, aby dostarczyć organizmowi białko.

Dobrze jest też konsumować dużą ilość warzyw, bo one mają sporo wody, antyoksydantów, witamin i składników mineralnych.

Jeśli jest się nad Morzem Bałtyckim lub Zatoką Gdańską, dobrym pomysłem jest jedzenie ryb. Pamiętajmy, by

były to ryby świeże, nie mrożone i najlepiej bez panierki i frytek. Jeśli jesteśmy nad jeziorem na Kaszubach, to też warto jeść ryby słodkowodne.

Nie tylko w górach, ale i nad morzem, a obecnie na 754 Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku możemy konsumować oferowane w nadmiarze góralskie jedzenie, jak sery i oscypki, bo organizm ludzki potrzebuje owczego nabiału. Nie unikajmy produktów, które są w danym regionie, bo tego nam właśnie trzeba.

Warto pamiętać też o tym, że chłodzące produkty, czyli np. lody, chłodniki są również potrzebne. Sałatki, które



je się nad Morzem Śródziemnym, czyli warzywa z serem feta lub owczym - te produkty również są polecane, gdyż

organizm się ochładza, a jednocześnie dostarczamy mu energii. Polecane jest spożywanie kefirów albo jogurtów,

bądź koktajli owocowych na jogurtach, bo są bardzo orzeźwiający.

Jak radzi dietetyk Aga-

ta Zimnicka, jeśli mamy spędzić dzień na plaży, to weźmy ze sobą w pudełku owoce, pomidory, warzywa strączkowe i sobie po prostu co jakiś czas po każdej ochładzającej kąpeli podjadajmy. A pod wieczór na obiadokolację, jeśli będzie ryba i nawet to małe piwo, to też w tym upale przeżyjemy. Pełnia lata to okres, kiedy jest dużo produktów świeżych i z tego korzystajmy.

Agata Zimnicka - dietetyk i psycholog, współautorka programu „Rewolucja na talerzu” oraz książki pod tym samym tytułem. Jest Krajowym Konsultantem ds. odżywiania Herbalife. Specjalizuje się także w psychodietetycznej pracy z osobami odchudzającymi się i z zaburzeniami odżywiania.

**Wła-49**  
**Fot. Włodzimierz Amerski**

## Święto chleba

**W ramach Jarmarku św. Dominika już po raz 19-ty na Długim Targu odbyło się Święto Chleba, finansowane z Funduszu Promocji Ziarna Zbóż i Przetworów Zbożowych. Można było się dowiedzieć i zobaczyć, co to jest chleb rzemieślniczy produkowany na bazie wielofazowej fermentacji. Zalecano konsumpcję chleba ciemnych gatunków, bo ma duże właściwości odżywcze witamin z grupy B i E oraz soli mineralnych jak żelazo, magnez i potas.**

W ramach święta rozegrano konkurs na najlepszy chleb domowego wypieku. Kolejne miejsca zajęli: 1. Radosław Żejmo, 2. Monika Gozdalik

i 3. Monika Mazurowska, wszyscy z Gdańska. Jury kolejnego konkursu na Smakołyk (wybrane spośród jarmarkowej publiczności)



ści) obradowało w składzie: Urszula Król z Sochaczewa, Halina Knuth z Wielkiego Klincza i Czarek Waluszko z Pszczyny.

Nagrodzono w kategorii wyrób cukierniczy: wyróżnienie oraz 500 kg mąki

(nagroda realizowana przez Gdańskie Młyny) Cukiernia Tadeusz Czernis z Kolbud za „tartaletkę z rabarborem”.

Nagroda główna - tona mąki realizowana przez Młyny Szczepanki, Piekarnia- Cukiernia Eugeniusz Li-

piński z Gdańska za „kostkę cytrynową”.

Kategoria wyrób piekarski, wyróżnienie oraz 500 kg mąki (nagroda realizowana przez Młyny Szczepanki), Piekarnia- Cukiernia Eugeniusz Lipiński z Gdańska za

„chleb dyniowy”.

Nagroda główna - tona mąki (realizowana przez Gdańskie Młyny)

Piekarnia - Cukiernia B. i J. Jarzębscy z Kościerzyny za chleb orkiszowy stuprocentowy.

Podczas Święta Chleba najbardziej oblegany był już stały od kilku lat chlebowy pawilon słynnego piekarza Andrzeja Szydłowskiego. Od ekspedientki dowiedzieliśmy się, że największym popytem klientów cieszą się jagodzianki w cenie 4 zł sztuka oraz chleb na ziemniakach po 3,50 zł.

**Wła-49  
Fot. Włodzimierz Amerski**

## Smaki Jarmarku

**Przez trzy tygodnie, bo do 17 sierpnia Gdańskiem rządzą kupcy w ramach 754 Jarmarku św. Dominika. Wielkie handlowanie odbywa się na ponad tysiącu stoiskach. Swoje towary wystawiają głównie gdańszczanie, ale także krajowi sprzedawcy i goście z całej Europy. Można też kupić starocie, antyki, wyroby artystyczne, rzemieślnicze i produkty regionalne.**

Na ul. Św. Ducha rozstawiony został duży namiot, w którym stoiska mają twórcy lokalnych przysmaków i artyści ludowi. To pawilon Pomorskich Smaków, który oferuje to, co najlepsze w dziedzictwie kulinarnym Kaszub, Kociewia, Żuław i Powiśla. Rolnicy i producenci z Pomorza opowiadają, jak w swoich gospodarstwach wytwarzają naturalną żywność. Podczas pokazów gotowania na żywo prezentują przygotowywanie z regionalnych produktów potrawy, których receptury przekazywane są niejednokrotnie z pokolenia na pokolenie. Następnie zapraszają publiczność do degustacji.

Wiele produktów i potraw, które są prezentowane w pokazach, zarejestrowanych jest na prowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi tzw. Liście produktów tradycyjnych województwa pomorskiego, która uwzględnia przede wszystkim stare, co najmniej 25-letnie receptury ich przygotowania. Obecnie województwo pomorskie posiada na liście 151 takich produktów, zajmując drugie miejsce w kraju, za województwem podkarpackim.



Bardzo ciekawie zapowiada się program soboty, 2 sierpnia, kiedy to rozegrane zostaną finały konkursu Pomorskich Smaków.

W tym największym pawilonie Pomorskich Smaków swoje wyroby oferuje m.in. rodzina Brygidy i Andrzeja Kąkolów, która w konkursie na regionalny produkt zdobyła główną nagrodę za salceson ozorkowy.

W tym roku chodząc po uliczkach targowych na pierwszy plan wysuwają się góralskie oscypki, jak twierdzą sprzedawcy rzekomo przywożone z Białki Tatrzańskiej.

Jarmark ma charakter międzynarodowy, bo handlują przybysze m.in. z Bułgarii, Hiszpanii, Litwy, Wielkiej Brytanii i nawet odległej Kanady.

Wielu jarmarkowych gości dziwi się, że niemal na wszystko są tak drogie ceny, a kupcy psioczą na zbyt mały popyt.

Byliśmy świadkami, jak od właścicieli stoisk pobierany jest codzienny haracz. Wynosi on 4 zł od każdego zajmowanego metra kwadratowego. Przy stoisku średnio o powierzchni 6 m<sup>2</sup>/kw, codzienna opłata na rzecz Urzędu Miasta Gdańska wynosi 24 zł. A trzeba też wziąć pod uwagę stałą opłatę wnoszoną na początku imprezy wynoszącą... 6 tys. zł. To ile trzeba sprzedać różnych oferowanych towarów lub choćby pajd chleba ze smalcem, aby wyjść na swoje?

Wielu ludzi przychodzi więc aby choćby pooglądać. Najwięcej uciechy mają dzieci korzystające z chłodu jaki podczas tegoż gorących upałów daje uliczna fontanna.

Piekarnia GS z Żukowa ma na jarmarku rozstawionych osiem swoich stanowisk. Na jednym z nich wielki okrągły chleb w cenie 20 zł sztuka oraz wielkie pajdy chleba ze smalcem, posiekany mięsem i podsmażaną cebulką w cenie 12 zł, oferuje urocza blondynka Anna Staniak. Można też kupić mniejsze takie pajdy za 9 zł, lub tylko ze smalcem i plasterem ogórka za 7 zł.

Jarmark św. Dominika jest imprezą plenerową o charakterze handlowo-rozrywkowym. Najstarszą, najslawniejszą i największą w Polsce i jedną z największych w Europie. Jego tradycja sięga XIII wieku, kiedy to gdański klasztor ojców Dominikanów otrzymał od papieża Aleksandra IV przywilej udzielania odpustu w dniu święta ich założyciela.

Główne atrakcje Jarmarku Dominikańskiego to oferta handlowa ponad 1000 stoisk ze starociami, antykami, wyrobami artystycznymi, rzemieślniczymi i regionalnymi oraz wydarzenia kulturalne, artystyczne i koncerty.

**Wła-49  
Fot. Włodzimierz Amerski**

## Pszenicznik dobry do grilla

**Lato i piękna słoneczna pogoda zachęcają do przebywania ma świeżym powietrzu. Przy słonecznej pogodzie w przydomowych ogródkach lub na działkach bardzo chętnie organizuje się grilla. Do takich spotkań Browar Amber poleca piwo Pszenicznik.**

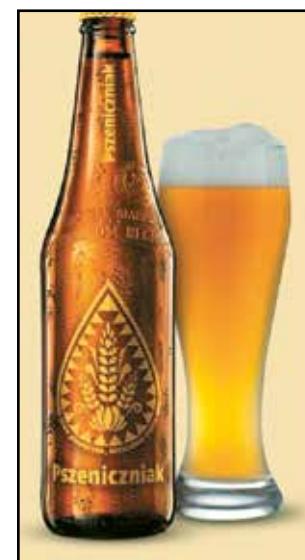


Pszenicznik dedykowany jest wielbicielom piw specjalnych. Został stworzony dla konsumentów otwartych na nowości, a jednocześnie ceniących sobie smak tradycyjnie warzonego piwa.

Warzony jest metodą górnej fermentacji. Oznacza to, że do jego produkcji stosuje się specjalne szczepy drożdży. Powodują one, iż proces fermentacji przebiega znac-

nie szybciej, a piwo zawiera większą ilość wyższych alkoholi oraz estrów, stanowiących klucz do charakterystycznego, bogatszego bukietu smaków. Fermentacja górna to także najstarsza metoda warzenia, stosowana od najdawniejszych czasów. Nie znano wtedy metod chłodzenia i piwo powstawało w naturalnej temperaturze. Naturalnie mętny.

W Pszeniczniku klasyczne bananowo - waniliowe smaki łączą się z delikatnie chmielową goryczką, tak cenioną przez miłośników dobrego piwa. Dzięki takiemu połączeniu powstało piwo, które w odróżnieniu do zwykłych piw pszenicznych, śmiało może być degustowane na co dzień.



## Galeria Sztuki Gdańskiej



## Marek Wróbel – sztuka rzeczy niewidzialnych

Rozmowa z Markiem Wróblem, artystą malarzem obchodzącym 30-lecie pracy twórczej

W tym roku mija 30 lat pracy twórczej Marka Wróbla. Malarza, który gdańską Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych ukończył w 1984 roku. Był dyplomantem prof. Kiejstuta Bereźnickiego, studia jednak rozpoczął w pracowni prof. Władysława Jackiewicza i prof. Hugona Laseckiego. Swoją jubileuszową wystawę „Inspiracje morskie” w Dworku Sierakowskich i „Moje inspiracje” w Galerii ZPAP na ul. Mariackiej. Obie wystawy, czynne będą do końca czerwca. Trzeba koniecznie je zobaczyć, bowiem malarz prezentuje nadal wielką świeżość i werwę. Cały czas zaskakuje nowymi pomysłami. Uczeń wielkich gdańskich malarzy spokojnie może zająć miejsce czwarte przy stole. Wiele ciepłych słów i miłych recenzji szczególnie ostatnio napisano o artyście. Jest więc dobra okazja do krótkiej jubileuszowej rozmowy.

**- Już pisałem o Twojej drodze akademickiej, ale jak w paru słowach mógłbyś ją ująć.**

- Wybór pracowni profesora Jackiewicza był świadomy i te parę jego korekt dało mi więcej niż... Uzyskałem większą pewność artystyczną. Mogę jedynie żałować, że jak kończyłem studia, swoją pracownię malarstwa ściennego otrzymał prof. Andrzej Dyakowski, bo zapewne,

zamiast grafiki wybrałbym malarstwo ścienne. Andrzej Dyakowski jest przedstawicielem tego nurtu w malarstwie, który mnie bardzo inspiruje. To pokrewna dusza, bowiem zarówno dla niego jak i dla mnie, abstrakcja ekspresyjna jest nurtem, który jest nam tak bardzo bliski.

**- Dlaczego abstrakcja ekspresyjna, której od lat jesteś wierny?**

- Decydującym momentem rozwoju mojego malarstwa, o czym już kilka razy mówiłem, była wystawa Willema de Kooninga, która odbyła się w Polsce na przełomie lat 70 i 80. Ta wystawa zrobiła na mnie olbrzymie wrażenie. Było to poważne spotkanie ze sztuką. Wówczas dotarcie do książek poruszających tematykę „szkoły nowojorskiej”, było praktycznie niemożliwe. Nawet nie pomogli mi moi znajomi ze studiów: Omar Patino z Wenezueli, doskonały malarz i Ricardo la Serna z Peru, studiujący u nas architekturę wnętrz. Mówili, że książki o sztuce są bardzo drogie, kosztują powyżej stu dolarów. Wtedy były to niewyobrażalne pieniądze. Trzeba było obejść się i dalej pracować. Pamiętam, że był to okres, w którym praktycznie nie wychodziłem z pracowni spędzałem w niej sześć dni w tygodniu po parę godzin. Pracownia numer 316 była zajęta prawie zawsze. Klimat

sztuki, poszukiwania, rozmowy i nieodłączne papierosy towarzyszyły nam przez całe studia. To były cudowne lata.

Jednak mam wiele satysfakcji osobistej. Maluje to co lubię. Może coś zagubiłem po drodze, ale to normalne. Teraz

potrzebne są pewne kompromisy, ale nie przekraczam pewnych granic. Oczywiście również biorę pod uwagę

w dłoni, kolorowo po swojemu z pewnymi wypracowanymi zasadami. Nie nudzisz. Wykonujesz swoją pracę profesjonalnie, a Twoje morza zawsze wywołują u mnie dreszczyk emocji, chciałoby się rzec ekspresyjnej.

- Prawdę mówiąc, te ostatnie dwa wernisaże sprawiły mi dużo przyjemności i jestem mile zaskoczony, rzeczywiście mam spory krąg wielbicieli i odbiorców mojej sztuki. Jest to bardzo miłe i sprawia mi wiele satysfakcji. W malarstwie obok tych wszystkich walorów estetycznych, kolorystycznych, formalnych, musi być jeszcze ta nutka tajemnicy, energii, tego o czym mówił kiedyś świetny malarz Jerzy Mierzejewski, że „sztuka, to jest umiejętność przekazywania rzeczy niewidzialnych”. Mam nadzieję, że moi odbiorcy czują tę energię, te wibracje, które chce przekazać. W moich obrazach morskich nie chodzi o namalowanie ładnej, zgrabnej fali, tak jak malowano perfekcyjnie w XIX wieku, to był oczywiście wielki sztuka, ale ja widzę to zupełnie inaczej, nie oto chodzi. Na wernisażu w sopockim Dworku Sierakowskich, jak mi zwrócono uwagę, musiałem mówić trochę głośnie, bowiem podobno szum morza dochodził z obrazów tak głośno, że słabo było słycać. I oto chodzi. Dla malarza nie ma nic przyjemniejszego niż takie słowa. Teraz wiem, że warto było.

Stanisław Seyfried



**- Jak zatem oceniasz teraz te 30 lat, które tak szybko minęły?**

- Zawsze szklanka wody była do połowy pełna. Byłem optymistą. Myślę, że wykonując przez 30 lat ten sam zawód już osiągnąłem pewien sukces. W dzisiejszych czasach jest to trochę trudne, mam jednak nadzieję, że uda się dotrzeć do emerytury. Zdaje sobie doskonale sprawę z miejsca, które zajmuję,

moje malarstwo jest bardziej świadome i dojrzałe ale mniej spontaniczne, brakuje tej młodości, no cóż lata lecą, ale właściwie, co jest lepsze? Wszystko ma swój czas. Jestem zadowolony. Wielu moich kolegów, malarzy, musiało podjąć inną pracę i malują tylko dla przyjemności. Mnie się udało, oczywiście nigdy nie było kokosów, ale jestem nadal wolny i mam swobodny wybór. Owszem czasami

zwolenników mojej sztuki. Nie mogę ich omijać czy nie zauważać. To również dyscyplinuje. Moja wizja musi być jednak zachowana, a jednocześnie nie mogę za daleko odchodzić od głównego nurtu.

**- Cały czas zachowujesz ten sam styl. Twoje eksperymenty określone są zawsze pewnymi ramami. Jesteś rozpoznawalny. Malujesz, jak ktoś wyraził się „ładnie” ale z „prądem”**

## Herby mieszczan gdańskich

Czasową wystawę historyczną pod nazwą „Herby mieszczan gdańskich od XV do XVIII wieku” przygotowało Towarzystwo „Dom Uphagena” wspólnie z partnerami Muzeum Historycznym Miasta Gdańska, Archiwum Państwowym w Gdańsku oraz PAN Biblioteką Gdańską.

Jak zachęca Ewa Szymańska z Towarzystwa Domu Uphagena, wystawę warto odwiedzić, żeby pochylić się nad starymi, bardzo cennymi dokumentami opatrzonymi pieczęciami, spojrzeć na piękne przedmioty, a dzięki portretom poznać twarze nobilitowanych mieszczan.

Koncepcja wystawy opracowana została przez pracownika Działu Historii Muzeum Historycznego Miasta Gdańska dr Ewę Bojaruniec, w oparciu o unikatowy materiał źródłowy pochodzący z instytucji kościelnych, muzealnych, bibliotek i archi-

wów z terenu Gdańska, a także Elbląga, Torunia, Poznania i Kórnik. Autorka scenariusza wystawy postawiła sobie za cel ukazanie herbów patrycjuszów gdańskich.

Patrycjusze osiedlający się na przełomie XIV i XV stulecia w Gdańsku, posługiwali się już wówczas własnymi herbami, które pełniły funkcję oznaki ich tożsamości. Dzięki pracowitości, przedsiębiorczości oraz powiązaniom rodzinnym niektórzy mieszczanie gdańscy szybko dochodzili do znacznego majątku tworząc elitę kształtującą życie polityczne miasta.



W celu wzmocnienia swojej pozycji społecznej podejmowali oni starania o uzyskanie szlachectwa zarówno od królów polskich jak i obcych mo-

narchów, w szczególności cesarzy z dynastii Habsburgów.

Okazuje się, że uzyskanie szlachectwa i posiadanie własnego herbu stało się dla naj-

ważniejszych gdańskich rodzin mieszczanskich ważnym celem, podkreślającym ich wyjątkową pozycję społeczną. Dziś przechodząc ulicami

Gdańska widzimy niekiedy umieszczone na fasadach budynków herby. W minionych wiekach pojawiały się one również na otaczających gdańszczan przedmiotach codziennego użytku naczyniach, meblach, a nawet zamkach drzwiowych. Dziś już często nie wiemy - a szkoda - do kogo należały.

Patronat honorowy nad wystawą objęli Paweł Adamowicz, Prezydent Miasta Gdańska, Polskie Towarzystwo Heraldyczne oraz Związek Szlachty Polskiej. Wystawa została dofinansowana ze środków Miasta Gdańska.

Ekspozycja czynna będzie do 15 października 2014 roku w Domu Uphagena, Oddziale Muzeum Historycznego Miasta Gdańska przy ulicy Długiej 12 w Gdańsku, a otwarta została z okazji IV Światowego Zjazdu Gdańszczan.

Wła-49  
Fot. Włodzimierz Amerski



# *Zamieszkać w sercu Starej Oliwy*

*Prestizżowa lokalizacja, eleganckie mieszkania*




**Gotowe do odbioru**



**Sprawdź ofertę!**



[www.panorama.pl](http://www.panorama.pl)

 58 781 12 12

# Bezpieczeństwo na Jarmarku

**Jak co roku, także i tym razem, Jarmark św. Dominika w gdańsku odwiedzą tłumy osób. Nie tylko z Gdańska, ale także przebywający w tym czasie na urloпах turyści. Czy mogą czuć się bezpiecznie w trakcie trwania imprezy?**

Gdańscy policjanci i strażnicy miejscy jak co roku przygotowali szereg przedsięwzięć, które mają na celu zwiększenie bezpieczeństwa turystów oraz mieszkańców Gdańska, którzy odwiedzą Jarmark św. Dominika. Nawet kilkudziesięciu funkcjonariuszy przez całą dobę patroluje rejon Śródmieścia. W trakcie sezonu letniego gdańska policja, z roku na rok, odnotowuje co raz mniej przestępstw kryminalnych. W miniony weekend w Gdańsku służbę pełniło 326 policjantów umundurowanych.

- W trakcie Jarmarku św. Dominika bezpieczeństwa pilnują siły policyjne złożone z funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku. Służby te patrolują rejon Śródmieścia podczas całego sezonu letniego, lecz ze szczególnym uwzględnieniem okresu Jarmarku św. Dominika oraz innych imprez kulturalnych, które

odbędą się w tym samym czasie - tłumaczy mł. asp. Lucyna Rekowska, rzecznik Komendy Miejskiej Policji. - Tego bezpieczeństwa gdańscy policjanci pilnują również od strony wody. Codziennie na Motławie w okolicach Jarmarku pojawia się łódka policyjna z funkcjonariuszami referatu wodnego. Mundurowi pełni również służbę na Dworcu Głównym oraz w kolejkach SKM i w śródkach komunikacji miejskiej.

Podobnie sprawa wygląda w przypadku Straży Miejskiej. - Organizator takiej imprezy musi sam zapewnić służby porządkowe. Jednak co roku, oczywiście, jest to dla nas czas szczególny. Nawet urlopy są ograniczone do minimum, żeby jak najlepiej zabezpieczyć miasto - mówi Miłosz Jurgielewicz, rzecznik gdańskiej Straży Miejskiej. - W ciągu doby po mieście przechodzi około czternastu patroli. Mamy także do dyspozycji auta, skutery, rowery oraz patrol wodny.

Jednym z głównym problemem w trakcie Jarmarku są żebracy. Często nachalni i nieuprzejmi. - Niestety, co roku jest ten sam problem - wyjaśnia Jurgielewicz. -

latach, w komisariacie przy ul. Piwnej, dyżur pełnią także tłumacze języków obcych (angielski, niemiecki i rosyjski). - Ich zadaniem jest maksymalne skrócenie

Główniej Policji. - Na bieżąco rozpowszechniane są też ulotki skierowane do turystów i mieszkańców Gdańska, informujące o różnego rodzaju zagrożeniach oraz

ne, turyści, którzy odwiedzają Gdańsk czują się tutaj bezpiecznie - zapewnia Lucyna Rekowska. Dla przykładu, w roku 2012 w miesiącach od lipca do sierpnia na terenie całego Gdańska odnotowaliśmy 1824 przestępstwa kryminalne, w 2013 roku - 1748. - Cały czas pracujemy też nad tym, żeby było lepiej i jeszcze bezpieczniej - mówi.

W każdy wtorek odbywa się spotkanie, na którym omawiane są kwestie bezpieczeństwa osób odwiedzających Jarmark św. Dominika i wystawców. Udział w tych spotkaniach biorą organizatorzy i wszystkie służby bezpieczeństwa, a wśród nich oczywiście gdańska Policja. Należy również pamiętać, że za bezpieczeństwo na Jarmarku odpowiada również firma ochroniarska wynajęta przez organizatorów Targów.

Podczas tegorocznego otwarcia Jarmarku św. Dominika udział wzięło około ośmiu tysięcy ludzi. W czasie zabezpieczenia nie odnotowano żadnych przestępstw i porządku publicznego. Przez cały weekend Gdańsk mogło odwiedzić nawet sto tysięcy osób.

goch

fol. Maciej Kostun



Jeszcze nie wiemy czy w tym roku będzie on większy niż w latach ubiegłych, ale otrzymujemy takie sygnały. Jednak ustawodawca nie dał nam mocy, żeby ukarać czy zatrzymać taką osobę, musimy więc dzwonić po wsparcie policji, która wtedy może podjąć stosowną interwencję. Podobnie jak w ubiegłych

czasu oczekiwania na zgłoszenie pokrzywdzonych turystów zagranicznych - mówi Rekowska. Ponadto turyści mogą korzystać ze specjalnie przygotowanych dla nich numerów telefonów (800 200 300 i 608 599 999), które są uruchamiane cyklicznie od 1 czerwca do 30 września w Komendzie

o sposobach ich zapobiegania - dodaje rzecznik Komendy Miejskiej.

Większość tych działań jest podejmowanych co roku i przynosi efekty. Z roku na rok podczas trwania sezonu letniego jest coraz bezpieczniej. - Odnotowujemy mniej zdarzeń przestępczych, ale również, co jest bardzo istot-

## Honorowi Ambasadorowie Gdańska

**Podczas wieczornej Gali IV Światowego Zjazdu Gdańszczan, w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance, 25 lipca poznaliśmy kolejnych Honorowych Ambasadorów Gdańska. Są to osoby lub instytucje, które rozślawiają gród nad Motławą na całym świecie.**

- Tytuł Honorowego Ambasadora Gdańska, przyznawany jest osobom fizycznym lub prawnym, które w swoich działaniach przyczyniają się do rozślawiania naszego miasta, a także służą pomocą w rozmaitych podejmowanych przez Miasto działaniach. Dlatego jest mi niezmiernie miło, że mogą wręczyć tytuły osobom i organizacjom, które są tak blisko związane z losami naszego miasta - powiedział prezydent Miasta Paweł Adamowicz.

Tytuły otrzymali: izraelski rzeźbiarz, autor Pomnika Kindertransportów, urodzony w Gdańsku - Frank Meisler, Bractwa Ław Dworu Artusa w Lubecie, Instytut Herdera w Marburgu oraz Wydawnictwo Naukowe Via Medica z Gdańska.

Frank Meisler, urodzony

w Gdańsku izraelski rzeźbiarz, autor m.in. cyklu trzech pomników upamiętniających Kindertransporty. Tworzy rzeźby, zaprojektował wnętrze pierwszej synagogi wybudowanej w XXI wieku w Moskwie, wykonał rosyjski pomnik Wojny Narodowej. Jego rzeźby znajdują się na publicznym widoku w Jeruzolimie, Los Angeles, Miami, Santo Domingo, Anglii, Niemczech, Rosji, Ukrainie i Polsce. Autor książki "Zaułkami pamięci", która ukazała się nakładem Instytutu Karsubskiego.

Bractwa Ławy gdańskiego Dworu Artusa w Lubecie, to najstarsze istniejące do dziś stowarzyszenie gdańskiego mieszczaństwa, zrodzone z ducha dawnej Hanzy, depozytariusze idei kupiectwa oraz wolności, z których po wiekach wyrosła zjednoczona



Europa. Mimo iż dzisiejsza siedziba jest odległa o ponad 300 mil morskich od Gdańska, to nad Motławą właśnie leży miejsce powstania i to ku murom naszego miasta ciąży serce oraz uwaga Ław. Bractwa to nie tylko celebrowanie tradycji, dbałość o przeszłość zapisaną w starych księgach i gotyckich murach Dworu Artusa, ale przede wszystkim teraźniejszość i przyszłość. To ambasadorzy Gdańska na Zachodzie, niestrudzenie działający na rzecz naszego

miasta, pomagający rozwijać kontakty w Europie, to także wielcy mecenas sztuki pomagający przywracać Gdańskowi zniszczone bądź utracone w czasie wojny skarby kultury. To także pomocna dłoń skierowana w stronę gdańskich studentów i pomagająca młodym inżynierom i specjalistom innych dziedzin w starcie w dorosłe zawodowe życie.

Instytut Herdera do Badań Historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią

w Marburgu od początku lat 90. XX wieku utrzymuje ścisłe kontakty z Gdańskiem. Zainicjowane zostały one przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, gdy prowadzone były prace rewaloryzacyjne nad Domem Uphagena. Dzięki bezinteresownej pomocy i zaangażowaniu Instytutu w trakcie prac rekonstrukcyjnych możliwe było wykorzystanie zdjęć ukazujących oryginalny wystrój wnętrza tego Domu. Tak też stało się z innymi zabyt-

kowymi obiektami. Tak zapoczątkowana współpraca owocowała później wieloma wspólnymi przedsięwzięciami wystawienniczymi i wydawniczymi pozwalającymi gdańszczanom i Europie nie tylko poznać, ale także zrozumieć ducha naszego Miasta.

Wydawnictwo Naukowe Via Medica, to jedno z najprężniej rozwijających się w świecie wydawnictw naukowych od ponad 20 lat zdobywających rynek fachowych czasopism medycznych. Dzięki współpracy z dziesiątkami autorów z całego świata oraz uznanymi wydawcami publikacji naukowych nawet z najdalszych zakątków naszego globu, wydawnictwo dostarcza kompleksowej i rzetelnej wiedzy. Via Medica - to jakość, innowacyjność, dostępność i użyteczność. To firma, która zdobyła rozpoznawalną w Polsce i Europie markę będącą pomostem między światem nauki i edukacji a praktyką i codziennym doświadczeniem.

Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski

# Mobilizacja na Stal

**W niedzielę o godz. 16.30 rozpocznie się przedostatni mecz Renault Zdunek Wybrzeże w rundzie zasadniczej na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego. Rywalem gdańszczan będzie Stal Gorzów.**

Żuźlowcy Renault Zdunek Wybrzeże po raz przedostatni w rundzie zasadniczej prezentują się przed gdańską widownią. Terminarz tak się ułożył, że dwa ostatnie mecze na gdańskim torze podopieczni Piotra Szymko mają z bardzo silnymi zespołami. W niedzielę przyjeżdża Stal Gorzów, a 24 sierpnia do Gdańska zawita lider Grupa Azoty Unia Tarnów. Rywale to na pewno bardzo atrakcyjni, ale o punkty z nimi będzie bardzo trudno, a przecież gdańszczanie walczą o utrzymanie.

Obie ekipy awizowały optymalne zestawienia. W ekipie gdańskiej prowadzącymi pary będą Skandynawowie Leon Madsen, Thomas H. Jonasson i Fredrik Lindgren. Gorzowianie przyjeżdżają do Gdańska z Krzysztofem Kasprakiem, Matejem Zagarem

i Nielsem Kristianem Iversenem. Ciekawie zapowiadają się pojedynki czołowych polskich juniorów Krystiana Pieszcza i Bartosza Zmarzlika.

Zdecydowanym faworytem niedzielnego meczu są goście. Gorzowianie mają w składzie trzech uczestników cyklu Grand Prix: Kaspraka, Zagara i Iversena. Skład uzupełniają dwaj Polacy Tomasz Gapiński i dobrze znany w Gdańsku Piotr Świdzki. "Świdzki" jeździł dwa lata temu w gdańskiej drużynie, ale bez większego powodzenia. Najpierw przez pół sezonu leczył uraz którego doznał pod koniec 2011 roku, a gdy zaczął jeździć to przeciętnie. Mocnym punktem gorzowskiej drużyny jest Bartosz Zmarzlik. Gorzowski junior jest jednym z najlepszych w kraju, a że na gdań-



fotografia  
Sławomir Żyłak

skim torze dobrze się czuje pokazał w turnieju o Puchar Św. Dominika. Personalnie gorzowianie są zdecydowanie mocniejsi.

Bartosz Zmarzlik miał okazję potrenować na gdańskim torze podczas Pucharu Św. Dominika

Gdańszczanie awizowali swój teoretycznie najsilniejszy skład z trójką Skandynawów. Punkty tria Madsen-Jonasson-Lindgren nie wystarczą i pozostali muszą

coś dorzucić. W ostatnich turniejach zwłaszcza indywidualnych dobrze spisywał się Krystian Pieszcza, który był drugi w finale Srebrnego

Kasku i awansował do finału Indywidualnych Mistrzostw Polski. Z pewnością jego pojedynki ze Zmarzlikiem będą smaczkami spotkania. Zagadką jest jak pojadą

dwaj krajowi seniorzy. Artur Mrocza w turnieju o Puchar Św. Dominika i w ostatnim meczu w Lesznie jechał lepiej niż w kilku poprzednich meczach. Marcel Szymko na gdańskim torze w ostatnich meczach jeździ bardzo ambitnie i może powalczyć z drugą linią gorzowskiej drużyny.

Gdyby podopiecznym Piotra Szymko udało się wygrać wzrosłyby nadzieje na utrzymanie. Będzie to jednak bar-

dzo trudne. Za ekipą gości przemawia historia spotkań obu drużyn. Gorzowianie zdecydowanie częściej wygrywali mecze. Nawet na gdańskim torze Wybrzeże ma niewiele lepszy bilans. Na 37 spotkań gdańszczanie wygrali 18, trzy razy był remis, a aż szesnastokrotnie zwyciężali gorzowianie. Stal wygrała w Gdańsku dwa ostatnie spotkania. W 2009 roku było 44:46, a w 2012 41:49.

**Tomasz Łunkiewicz  
fot. Sławomir Żyłak**

## Stal Gorzów:

1. Krzysztof Kasprzak
2. Piotr Świdzki
3. Matej Zagar
4. Tomasz Gapiński
5. Niels Kristian Iversen
6. Adrian Cyfer

## Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:

9. Leon Madsen
10. Artur Mrocza
11. Thomas H. Jonasson
12. Marcel Szymko
13. Fredrik Lindgren
14. Dominik Kossakowski



# CENTRUM

Przedsiębiorstwo Motoryzacyjne

Al. Gen. Hallera 132

Tel.: (058) 341 04 01

Fax: (058) 341 16 93

**Samochody do naprawy przyjmujemy na bieżąco w cyklu całodobowym. Oferujemy niskie ceny przy zachowaniu wysokiej jakości usług. Prowadzimy sprzedaż części zamiennych do samochodów wszystkich marek. Udzielamy 5% rabatu na części Boscha.**

Pon. - Pt.: 6:00 - 22:00

Soboty: 7:00 - 15:00

[www.pmcentrum.pl](http://www.pmcentrum.pl)

Biuro obsługi klienta:

tel: 341 04 01 w. 204, 205

e-mail: [serwis@pmcentrum.pl](mailto:serwis@pmcentrum.pl)

# W Pucharze Św. Dominika zawiedli tylko kibice

**Czwórmecz o Puchar Św. Dominika można uznać za udany. Na torze nie brakowało walki i twardej rywalizacji. Niestety zawiedli kibice, którzy niezbyt licznie stawili się na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego.**



Organizatorzy czyli GKS Wybrzeże stanęli na wysokości zadania i na czwórmecz o Puchar Św. Dominika zebrali ciekawą stawkę zawodników. Szesnastu zawodników podzielono na cztery drużyny. Jedną dobrano według kryteriów wiekowych - Wschodzące Gwiazdy. Trzy pozostałe zostały utworzone według

kryteriów geograficznych - Skandynawia, Białoczerwoni i Wschód. Niespodzianką dla kibiców były puste składy w programie zawodów. Było tak, bo podczas prezentacji "kapitanowie" drużyn losowali numery startowe dla członków swojej drużyny.

Od początku zmagania na torze nie brakowało emo-

cji. W pierwszym wyścigu wszystkich zaskoczył Vaclav Milik. Młody Czech po dobrym starcie nie dał sobie odebrać pierwszego miejsca. W kolejnych występach Milik spisywał się równie dobrze. Wyrównana stawka był po pierwszej serii. Potem Wschodzące Gwiazdy i Skandynawia zaczęły "ucie-

kać" pozostałym drużynom. Losy zwycięstwa w turnieju rozstrzygnęły się w ostatnim biegu. Przed nim Skandynawia było lepsza o punkt. Po starcie dwudziestego biegu prowadził Krzysztof Buczkowski przed Milikiem i Magusem Zetterstroemem. To zapowiadało bieg dodatkowy. Na drugim okrążeniu "Zorro" wyprzedził Millika i zapewnił swojej drużynie wygraną.

- Gdańsk to mój drugi dom - wyznał po zawodach Magnus Zetterstroem. - Zawsze chętnie tu wracam. Cieszę się z wygranej. Potraciliśmy wcześniej punkty przez upadek Thomasa i wykluczenie Holty. Zasłużyliśmy na wygraną.

**Tomasz Łunkiewicz  
fot. Sławomir  
Żylak**

## 1. Skandynawia 39

Leon Madsen 11 (2,3,1,3,2)  
Magnus Zetterstroem 12 (2,3,2,3,2)  
Rune Holta 7 (0,1,w,3,3)  
Thomas H. Jonasson 9 (3,2,u,2,2)

## 2. Wschodzące Gwiazdy 37

Bartosz Zmarzlik 12 (1,3,3,2,3)  
Piotr Pawlicki 10 (1,3,3,t,3)  
Krystian Pieszczek 4 (1,0,2,0,1)  
Vaclav Milik 11 (3,2,3,2,1)

## 3. Białoczerwoni 26

Artur Mroczka 5 (2,0,3,0,-)

Krzysztof Buczkowski 12 (3,2,2,2,3)

Grzegorz Walasek 1 (0,1,d,0,d)  
Przemysław Pawlicki 8 (1,2,1,3,1)

## 4. Wschód 18

Renat Gafurow 5 (3,w,1,1,d)  
Wiktor Kułakow 4 (0,d,1,1,2)  
Denis Gizatullin 3 (0,1,0,1,1)  
Andrzej Lebediew 6 (2,1,2,1,0)

## Rezerwa toru

Dominik Kossakowski 0 (0)  
Patrik Beško 0 (0)

# Lechia wciąż w fazie budowy

**Dwie pierwsze kolejki nowego sezonu pokazały, że wysoki wynik z Panathinaikosem był jedynie dobrym prognozykiem. Lechia wciąż się konsoliduje. Czy w piątkowym meczu z Piastem w Gliwicach będzie miała chociaż solidne fundamenty? Początek meczu o godz. 20.30.**

Cegły w Lechii są pierwszego sortu. Tylko czy Bob Budownicz będzie umiał je odpowiednio ułożyć a później scementować? Pierwsze dwa mecze pokazały, że póki co cała konstrukcja chwieje się w każdą możliwą stronę. Nawet fundamenty wciąż nie wyschły. Jedyny solidny punkt podparcia to Ariel Borysiuk. Reszta natomiast nie może znaleźć sobie odpowiedniego miejsca, żeby skonsolidować całość w zwarty taran, który będzie miał większość napotkanych na swojej drodze przeszkód.

Ostatni mecz z Podbeskidziem udowodnił, że Lechię wciąż może ukłuć każdy, kto ma choć trochę umiejętności piłkarskich. Całe szczęście, że „Górale” ich nie mieli i w sumie sami sobie

strzelili bramkę. Obrona gdańszczan dalej pozostawia wiele do życzenia, choć jest już o niebo lepiej niż w Białymstoku, środek pola dobry jedynie dzięki wspomnianemu Borysiukowi, a przód? Szkoda gadać. Sądajew potrzebuje kogoś ogarniętego to pogrania kombinacyjnej piłki. Inaczej trudno będzie walczyć o najwyższe cele.

Trener Machado musi coś zmienić, dać impuls. Wystawianie po raz kolejny składu, w którym nie wszystkie tryby chodzą gładko jest bez sensu. Wypadało by też znaleźć nowe miejsce dla Stojana Vranješa, bo jak tak dalej pójdzie jedyną Lechią, w której będzie chciał grać to ta z gry FIFA14. Widać, że z Borysiukiem schodzi powietrze, a to nie jest dobre. Zwłaszcza, że całym sporem temu zawodnikowi zawdzięczamy jeśli spojrzymy w nie tak daleką przeszłość.

Szansa na próbę stworzenia monolitu już w piątek, w Gliwicach. Co z tego będzie? Okaże się, kiedy sędzia zakończy spotkanie. Tak czy inaczej – są materiały na stworzenie solidnej konstrukcji, trzeba tylko użyć dobrego łącznika. A gdzie tego nie zrobić, jak w Gliwicach właśnie. Z klubem, który tak dobrze się kojarzy Lechii. W końcu to dzięki wygranej z nim zdobyli trzy dekady temu swój jedyny Puchar Polski. Później, już w ostatnich latach, dzięki Piastowi, który już o nic nie grał, zapewnili sobie utrzymanie w ekstraklasie.

Historia spotkań na najwyższym szczeblu rozgrywek poka-

zuje, że szanse są wyrównane. Na osiem potyczek po trzy wygrały obie drużyny i padły dwa remisy. Białoczerwoni jednak nie lubią i nie za bardzo potrafią grać na Śląsku. Nieważne która z drużyn wyjdzie im naprzeciw, zawsze mają problemy. Nawet kiedy prowadzą, nie jest pewne, że mecz wygrają. Ale oby wygrali. Bo po pięciu kolejkach trzeba mieć dwucyfrową liczbę punktów, żeby móc w miarę spokojnie torować sobie drogę do spokojnego rozegrania sezonu zasadniczego.

Wygrana w dobrym stylu jest także istotna w kontekście następnej kolejki, kiedy do Gdańska przyjedzie Lech Poznań. Z tym rywalem już bez pomysłu i zgrania nie będzie przypadkiem ani szczęścia. Trzeba być po prostu lepszym piłkarzem. Lechici mają niewiele czasu, żeby wyeliminować błędy w swojej grze. A już na pewno muszą nauczyć się myśleć tak, jak za trenera Moniza, bo póki co większość ich gry wygląda jak Joaquim Machado przy ławce rezerwowych. Spokojna i cierpliwa. Nie potrafią jednak – w przeciwieństwie do szkoleniowca – odpowiednio zareagować na boiskowe wydarzenia.

Lechia wciąż jest w fazie budowy i obawiam się, że przed nią jeszcze długa droga do pięknego dzieła architektonicznego. Oby nie było jak ze stadionami – na ostatnią chwilę, bo może być za późno, żeby ugrać coś wielkiego.

**Patrik Gochniewski**

# Trzy kornery – jedenastka, czyli cztery pytania do...

**Dziś zadajemy cztery kluczowe pytania po początku nowego sezonu T-Mobile Ekstraklasy. Jak wygląda Lechia Gdańsk oczami jej legendy, Jacka Grembockiego?**

**- Nowa Lechia na początku sezonu – chwala czy raczej chala?**

- Wszystko sprowadza się do tego jakie jest założenie. Takie mecze, jak z Podbeskidziem – myśląc o podium i Europie – trzeba wygrać zdecydowanie. Lechia jednak nie zawiodła, bo ma cztery punkty, ale mogła wygrać wyżej. Nie czuję się rozczarowany. Jest taka zasada – kto ciszej jedzie, ten dalej zajędzie. Rozdmuchiwanie balona na pewno nie pomaga. Bo w końcu może on pęknąć i wtedy nie musi być już

tak przyjemnie. Zaczyna się trudny sezon. Jak na to, co zagrani, jest nieźle. Ale też rezerwy pokazują, że nie są najmocniejsze. Jeśli przegrywa się 1:4 z niemieckim czwartoligowcem... Ale z drugiej strony, to naprawdę niezła liga, więc niech poziom niko go nie zmyli. Na razie widzę niezłych polskich piłkarzy, którzy wrócili z nieudanych podróży. Zobaczymy co czas przyniesie.

**- Jak pan ocenia trenera Joaquina Machado? Wydaje się być mało charyzmatyczny w porównaniu do swojego**

**poprzednika.**

- Ja to się z tego śmieje. Jak trener może pokazać charyzmę, jak mówi w innym języku? Nawet najbardziej żywiołowy nie do końca jest w stanie. W Polsce było od groma trenerów z zagranicy. Do tej pory żaden z nich się nie sprawdził, albo nie widział sensu. Moniz wyżej ocenił potencjał drugiej ligi niemieckiej niż Lechii, która ma być naszym towarem eksportowym. Więc o czym my mówimy? Poza tym piłkarze nie są w stanie wszystkiego zrozumieć. Czasem w szatni trzeba potrząsnąć, ale z tłumaczem się nie da. Trzeba opanować, język, kulturę... Jest tyle niuansów, że nie sposób to wszystko wychwycić przy takiej współpracy. Dla piłkarzy praca z zagranicznym trenerem to okazja

do poznania nowinek treningowych, ale niczego więcej. A na pewno nie do zmiany jego mentalności. No, ale nikt przecież źle nie powie, bo nie chce podpaść. A to bardzo łatwy i głupi sposób, żeby to zrobić.

**- Szwankuje gra z przodu. Zmiana układu na taki z dwoma na napastnikami mógłby pomóc?**

- Problem z napastnikami jest taki, że nielato ich znaleźć. Nie pamiętam czasu, żeby Lechia szukała napastników po niższych ligach. Jeśli tam facet strzeli trzydzieści bramek, to jest większa szansa, że w ekstraklasie zdobędzie ich kilkanaście niż na przykład Sadajew, którego statystyki nie powalają. Tak przecież wypłynął chociażby Łukasz Teodorczyk. I w taki sposób należy działać. Nie

umniejszam oczywiście umiejętności piłkarskich Czecheniowi, ale nie ma w nim mentalności strzelca. Bardziej bym go widział jako rozgrywającego, podwieszonoego za wysuniętym na szpicie graczem. To by mogło dobrze funkcjonować. Ale z drugiej strony wzmawianie nam, że on się w końcu obudzi albo, że jest świetnym napastnikiem, to blokowanie drogi właśnie tym zdolnym młodym graczom. Klub potrzebuje planu, żeby mógł się rozwijać, bo wymiana kilkunastu graczy co sezon na pewno nie wróży nic dobrego. Lechia musi wypracować sobie dobry system.

**- Jakie są pańskie przewidywania na ten sezon?**

- Wszystkiego dowiemy się po około sześciu kolejkach. Wtedy będzie to pierwsza weryfikacja tego, o co walczą

poszczególne zespoły. W polskiej lidze jest tak, że jak jest kasa, to jest dobrze. Najlepszy przykład Śląska Wrocław który posypał się jak ulotnił się główny sponsor. Z mistrza zrobił się ligowy średniak. Oby tak nie się stało w Gdańsku. Boję się, że będzie to jedynie przystanek dla wielu piłkarzy. Podejrzewam, że oni zdają sobie sprawę z tego, że to nie potrwa długo i to jest dla nich czasowe rozwiązanie. Sport to jedno, interesy to drugie. Jestem ciekaw jak to wszystko się rozwinie. Jestem całym sercem z Lechią i mam nadzieję, że jeszcze zobaczymy ten stadion zapełniony.

**Rozmawiał Patrik  
Gochniewski**